

174  
Copia Listu Króla Imięci do Królowej Lejniszi pisanego z Na-  
miotów Wezyrowskich w Obozie pod Wiedniem die 13.

Septembris 1683. Anno. Anno Domini 1677

18991.  
**B**OG y Pan nasz na wicki Błogosławiony, dał zwycięstwo  
y sławę Narodowi Naszemu, o iakicy wicki pierwsze nigdy  
nie słyszały. Działa wszystkie, Oboż, dostatki nieofszacowa-  
ne, dostały się w ręce nasze. Nieprzyjacieli zaśławił tru-  
pem polą y Oboż, w konfuzycy wcielił. Wielbłądy, Muły Owce,  
Woły, które tu miał po bokach, dopiero dziś Wojska Nasze brąc  
poczynają, przy których Turków trzodami przed sobą pędzą.  
Taka to się rzecz niepodobna stała, że dziś już między pospólstwem  
tu w Mieście y w Obezie. Nas była trwoga, rozumieć, y niemo-  
gąc sobie inaczej perswadować, tylko że Nieprzyjacieli nazał się  
wroci. Prochow samych y amuniciey porzucił więcej nad Mil-  
lion. Widziałem tey nocy przeszłej rzecz tę, której za wsze widzieć  
pragnąłem: Kannałia Nasza w kilku miejscach zapaliła te prochy,  
które całę sadny dzień reprezentowały, bez żadney ludzi szkody, z  
trzęsieniem się ziemi. Pokazały się na niebie, iako się obłoki ro-  
dzą. Ale to nie szczęście; bo blisko Milliona w nich wezynili szko-  
dy. Wezyr tak wcielił od wszystkiego, że ledwie na jednym koniu,  
y w jedney sukni został. Jam został jego successorem, bo mi się po  
nim wszystkie dostały splendory; a to tym sposobem, że będąc w o-  
bozie w samym przedzie, y tuż za Wezyrem postępując, przedał się  
jeden Pokoiowy jego, y pokazał Namioty jego tak obłzerne, iako  
Warszawa albo Lwow w Murach swoich. Mam wszystkie znaki We-  
zyrskie, które nad nim noszą. Chorągiew Máchometowańska, którą  
mu dał Cesarz jego na wojnę, którą dziś zaraz posłałem Oyca S.  
do Rzymu przez TALENTego Posła. Namioty, wozy wszystkie dostały  
mi się, y innych tysiąc Galateryi bardzo kosztownych. Lubo się jeszcze  
siła rzeczy nie widziało, tylko kilka Sáydakow, rubinami, szafir-  
mi śadzonych. Nie masz żadney kompáracyy z Choćimską. Mam  
y konia Wezyrskiego ze wszystkim siedzeniem, y onego samego do-  
icdzano, ale się przecie zachował. Kiháia jego, to jest pierwsze-  
go czelkę po nim zabito, y Bálzow nie mało. Złotych Szabel po-  
no po wojsku, y innych rynsztunkow wojennych, noc nam osta-

*Handl.*

*Salomon*

*1683. N. 53.*

UNIV. JAGELL.  
BIBLIOTHECA

32669.T

BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
ORNOV



tką przeszkodziła. Yto pewna, że vchodząc okrutnie się bronia. Ianczarów swoich odbiegli w Apraszach, których w nocy wysłano, bo taka była chardosć y pycha tych ludzi, że kiedy się jedni bili z nami w polu, drudzy szturmowali do miasta, iakoż mieli czym pociąć. I a ich rachuię procz Tatarów na Trzykroć sto tysięcy, drudzy samych Namiotów rachuię na trzykroć sto Tysięcy, y biorą proporcją trzech do jedne<sup>o</sup> Namiotu, co by to wyniosło nieślanych liczbę. I a jednak rachuię Namiotów namniey na sto tys. Dwie nocy y dzień rozbierają ich, kto chce, y z Miasta wyszli ludzie, ale wiem że y za tydzień nie rozbierają ich. Ludzi niewinnych Austriaków wiele porzucili, osobliwie Białych głów, ale wiele pozabijanych Białych głów zwłaszcza pełno wżędzie. Wczorą widziałem chłopczyka namileyszego we trzech lat, któremu zdrayca głę y głowę przeciął. Ale to trefna, że Wczyr, wziął był w którymś Cesarzkim Pałacu Strusia żywego dziwnie pięknego, tedy y tego żeby się nam nie dostał, kazał ścinać. Co zaś za delicye miał przy swoich Namiotach wypisać niepodobna: Łazienką miał, Ogrodek, Fontanny, kiołki, koty y papugą była, ale że latała, nie mogliśmy iey vchwycić. Dzisiaj był w Mieście, któreby było nad pięć dni nie mogło wytrzymać; oko ludzkie takich rzeczy nie widziało, co to tam miny porobili; z Belluardów podmurowanych okutnie wielkich, y wysokich porobili Skąły straszliwe; y takie porumowały, że wieccy wytrzymać nie mogli. Pałac Cesarzki od kul zepsowany. Wójsko wszystko przyznało Panu Bogu y Nam te Wygrana potrzeba. Kiedy już Nieprzyjaciół poczał vchodzić y dał się przelomąć, bo mnie się przyszło z Wczyrę Łamać; który wszystko Wójsko na skrzydło moje prawe sprowadził, tak że już *Corpus* y lewe skrzydło nie miało co czynić, y dla tego posiłki Niemieckie do mnie obracali. Przybiegli tedy Xiażęta do mnie iako to Elektor Bawarski Waldek y inni ściśkając mnie za szyję y całując. Generalowie zaś za ręce, nogi; coż dopiero Żołnierze, Oficerowie, y wszystkie Regimenty, Kawalerye, y Infanterye wołały, Ach unser praser Bönig! Słuchali mnie tak, że nigdy tak nas nie mogą. Był tu dziś rano Xiażę Lotaryński, Saski, bo mi się wczorą z nimi widzieć nie przyszło, bo byli na samym końcu lewego skrzydła; którym do Pana Marszałka Koronnego przydadłem był kilka Chorągwi Vlárskich;

Coż



Coż Commendant Sztařemberg skuteczny, wszystko to całowali o-  
błapiali, swym *Saluatorem* zwali. Byłem w dwóch Kościołach,  
tam lud poospolity ręce, nogi, suknie zaś drudzy dotykali się, woła-  
jąc głośnie, niech ta ręka tak waleczna całujemy, chcieli wołać wizer-  
sły, ale ja prosił Officerow Niemieckich, coby dali pokoy, nie  
wytrwała jednak jedna kupą, y zawołała: *Vivat Rex*. Ziadłem o-  
biad u Commendanta, wyjechałem z Miasta do Obozu po nim, a  
poospolstwo ręce wznosząc, prowadziło mnie aż do bramy; Książę-  
ta zaś iechali. Cesarz o sobie dale znać, że jest o mil. Ale ja  
chcę dokonać Nieprzyjaciela; spieczę się prędko, y widzieć mi się  
z Cesarzem nie przydzie. Nie mało zginęło w tej potrzebie, o-  
bławię tych dwóch, których opowiadał Dupon, to jest, P. Stáro-  
sta Halicki, y P. Podskarbi Nadworny. Z woysk Cudzoziemskich,  
Książę de Kroy zabity, Brat postrzelony, kilka innych znacznych  
zabitych. Padre d'Aviano, który mnie się nie mógł nacałować,  
powiada że widział Gołembicę, białą nad woyskami Naszymi larą-  
jącą. My dziś za Nieprzyjacielem ruszamy się do Węgier, Elektro-  
rowie odstąpić mi nie chcą. To takie nader nami Błogosławień-  
stwo Boskie, że co mu na wieki niech będzie cześć, sława, y chwała,  
Więc kiedy już postrzegł Węzyr, że wytrzymać nie mógł, zawoła-  
wszy synów do siebie płakał jako dziecko, potym rzekł do Haná.  
Ty mnie ratuy, jeżeli możesz. Odpowiedział mu Han, my znamy  
Krola, nie damy mu rady, y sami o sobie myśleć musimy, abyśmy  
się salwować mogli. Gorąca tu mamy tak frogie, że prawie nie  
żyjemy tylko pićiem. Teraz dopiero należono okrutną moc ie-  
szczę wozow z prochami, ołowiem. Ja nie wiem, czym więcej oni  
beda już strzelali. W ten moment dała nam znać, że ostatnich kil-  
kanaście Działek małych lekich porzucił Nieprzyjaciel. Już tedy  
wsiadamy na koni ku Węgierskiej stronie prosto za Nieprzyjacie-  
lem. Książęta Saksi y Bawarski dali mi słowo y na kráy swiata iść  
ze mną. Tu musimy iść dwie mile wielkie pośpiechem dla frogich  
smrodow, od Trupow, koni, bydła, wielbłądow. Do Krola. M. Fran-  
cuskiego napisałem kilka słow, oznajmując jako *Christianissimo*, o  
potrzebie wygrancy, y wybawieniu całego Chrześcijaństwa. Syn  
Nasz fereć nieustraszonego; y fantazyey nad spodziewanie dobrej,  
na piadź mnie nigdzie nie odstąpił; zdrow dobrze w takich fary-  
gach,



gach, iakie większe byż niemoga, co moment grzeczniejszy, z  
 Elektorem Bawarskim (ktory vsta wicznie do Nas przychodzi, y  
 wczora gdym iadł v Commendantá, dowiedziawizy sie o mnie  
 przyjechał,) iako Brát z brátem, zdobyczy mu swoje rozdać,  
 Ostátni Xiaże *de Essenak von Saxe*, ktorego tylko niedostawało,  
 przybył tu do Nas. Podobne to Woysko náze owemu, ktore Gof-  
 fred wyprowadził do Ziemié swietey. Syn Nász *Alexánder* ma sie  
 z czego cieszyć, bo iego Chorągiew Wezyrá złomala, y sławę  
 naywiększą v wszytkiego otrzymała Woyská. *Monsieur le Comte*  
 zdrow dobrze, nie odstąpił mnie ná piądz. Elektorowi Bawarskie-  
 mu, ktory nigdy práwie odemnie niewynidzie, dárovalem trzech  
 koni moich, y Chorągiew Nászy Egipskiego, y Dział część. Dam  
 mu ieszcze iaki piákný Kleynot, żeby posłał zdobyczy swoiey á  
*Madame Delphinie* Sióstrze swoiey, á Synowey Krolá Francuskiego.  
 Chorągwi Nieprzyacielskich náznoszono gwałt y Buńczukow.  
 Owo zgoła zginał Nieprzyacielze wszytkim, tylko z duszami v-  
 cickaia. Niechże sie wszyscy ciesza, á Pánu Bogu dziékuia, że  
 Pogaństwu niepozwoił Nas pytać, Gdzie wász Bog?

Z inszych záś listow constat, czego Regia modestia nie-  
 wspomina iako Krol legomość przez dwanaście godzin z konia  
 nie zsiadać, nie tylko hełmanil Orbi Christiano; ale z po-  
 dziwieniem wszytkich Xiazat y Woysk, Zolnierzem był na naynie-  
 bezpiecznieyszych miejscach: á po tych pracach, prašczy-  
 á na ziemia Materac; á Niebo, Kotdra, áż do  
 Wschodu Słońca.

